



# WIADOMOŚCI PARAFJALNE



PARAFJA STARY SIELEC w SOSNOWCU

*Ad multos ad felicissimos annos, Ks. Proboszczowi-Solenizantowi*

**Ks. L. Stasiński.**

*Żyj nam Księżu Proboszczu  
i Wodzu Nasz, w jaknajdłuższe  
lata, byj zadowolony i szczęśliwy,  
tego Ci życzy*

**Kat. Stow. Mężów**

—o—

*Żyj jaknajdłużej i jaknaj-  
święciej dla Boga, dla Kościoła,  
dla Ojczyzny i kochaj nas nadal  
Czcigodny Księżu Proboszczu*

**Kat. Stow. Kobiet**



*Żyj nam, drogi Patronie, żyj  
najdłuższe lata, niech Ci święty  
Władysław z róż koronę spleta.  
Tysiące najserdeczniejszych  
zyczeń składa Ci drogi Patronie*

**Kat. Stow. Mł. Żeńskiej**

—o—

*Czcigodny Księżu Proboszczu!  
W dniu Twego Imienia kocha-  
jąca Cię młodzież męska za trud,  
prace i poświęcenie nad kształt-  
owaniem młodzieńskich serc prosi  
Sw. Stanisława Kostkę o łaski  
Nieba dla Ciebie*

**Kat. Stow. Mł. Męskiej**

*Gorliwemu Ks. Proboszczowi życzymy, aby przez  
troskę o piękno Domu Bożego promieniowało światło  
i ciepło ofiarności na Jego parafjan w czasie naszych  
zbiórek*

**Komitet Parafjalny**

*Czcigodnemu Księdzu Dyrektorowi niechaj P. Je-  
sus suto wynagrodzi za litość dla biednych, — za  
serdeczną zyczliwość dla nas*

**Panie Św. Wincentego à Paulo**

*Wielebnemu Księdzu Proboszczowi życzymy dziś  
serdecznie i szczerze: Pracuj dla Naszego Pana i Mi-  
strza, Jezusa Chrystusa, gorliwie i chlubnie i mechże  
w ślady za Tobą idzie miłość ludzka, a Anioł Stróż  
pisze tysiączne zastugi*

**Straż Honorowa**

*Stań się Czcigodny Księżu Proboszczu wszystkim  
dla wszystkich, ażebyś wszystkich powyśkał dla Chry-  
stusa Pana*

**III Zakon**

*Kochany Księżu Proboszczu, pracuj, mecz się, lud  
swój kochany, parafjan starsieleckich gorąco kochaj,  
i serca im swego nie skąp — daj Ci Boże, by Cię  
szanowali, by Cię kochali, byś ich został szczęściem  
i chwałą*

**Bractwo Różańca Świętego**

*Wielebny Księżu Proboszczu, niechaj dzień Twego  
Imienia doda Ci nowych sił, abys był powiernikiem  
naszych serc, podnosił na duchu, krzepił radami i po-  
cieszal tem, co masz najlepszego w sobie*

**Arcybractwo Pocieszenia**

*W dniu Twego Imienia, śpiewa Ci chórem potę-  
nym: Dzięki Ci Ojczy, żyj nam Księżu Proboszczu,  
szczęśliwie i długo i zbożnie, boś nam Ojciec i nasz  
Przyjaciel i nasza chluba*

**Krucjata Eucharystyczna**

*Kochanemu Księdzu Proboszczowi u stóp ołtarza  
wypraszać będą błogostawieństwo*

**Ministranci**

## Porządek nabożeństw.

**Uroczystość św. Apostołów Piotra i Pawła  
29 czerwca**

Godz. 7 Prymarja — Ks. Wł. Mach.  
kazanie — Ks. L. Stasiński,

Godz. 9 Msza św. w intencji ks. proboszcza, zamówiona przez P. A. K. — Ks. L. Stasiński, nauka — Ks. Wł. Mach.

Godz. 11 Suma — Ks. Wł. Mach, kazanie — Ks. L. Stasiński.

Godz. 15,50 Nieszpory z nauką.

**Niedziela II po Złotoyoh Świątach 30 czerwca.**

Godz. 7 Prymarja — Ks. L. Stasiński, kazanie — Ks. Wł. Mach.

Godz. 9 Msza św. — Ks. Wł. Mach nauka — Ks. L. Stasiński.

Godz. 11 Suma — Ks. L. Stasiński, kazanie — Ks. Wł. Mach.

G. 15,30 Nabożeństwo czerwcowe z nauką.

## Parafia Katolicka.

W „Składzie Apostolskim“ między innymi artykułami wiary, mówimy: „Wierzę w Świętych obcowanie“. Słowa te nie odnoszą się tylko do świętych w niebie, lecz do ludzi żywych na ziemi i dusz w czyszczeniu będących. Świętym jest ten człowiek, który posiada na duszy łaskę poświęcającą. Każdy katolik posiadający boskie życie łaski jest członkiem mistycznego ciała Chrystusowego. Głową ciała mistycznego jest Chrystus. Sam Chrystus Pan poucza nas o tej prawdzie temi słowami: „Jam jest szcep winny, wyście latorośle. Kto mieszka we mnie, a ja w nim, ten wiele owocu przynosi, bo bezemnie nic czynić nie możecie. Jesli by kto we mnie nie trwał precz wyrzucony będzie jak latorośl i uschnie.“ (Jan 15 5).

Ten obraz szczepu winnego daje nam pojęcie Kościoła Katolickiego. Kościół jest duchowym i rzeczywistym organizmem Chrystusa. Członkami Kościoła są wierni przez przyjęcie chrztu. Zadaniem Kościoła jest dawać swoim członkom boskie życie łaski. Łaski zaś płyną ze siedmiu źródeł, siedmiu Sakramentów św. Katolik nie jest prowadzony przez Boga oddzielnie, pojedynczo, lecz związany, złączony jest ściśle z Kościołem.

Życie wiernych Kościoła katolickiego zorganizowane jest w parafjach. Parafia to cały Kościół w minjaturze. Parafia przeto jest mistycznym ciałem Chrystusa. W parafji jest obecnym Chrystus. Parafjanie są mistycznymi członkami Jego Ciała. Ile poczucia szlachetnej dumy miałby każdy parafjanin, gdyby jasno sobie zdawał z tego sprawę?

Jako główne zadanie z poczucia tej olbrzymiej godności płynie obo-

wiązek boskiego życia. Ten cel musi się stać pierwszym z pośród wielu innych w życiu każdego parafjanina. Wielu parafjan nie zdaje sobie nawet sprawy, co to jest życie łaski. Życie łaski, życie boże polega na ciągłej łączności z Bogiem przez wolność od grzechu ciężkiego, śmiertelnego. Parafjanin niemający na sumieniu grzechu ciężkiego żyje w stanie łaski.

Utraconą łaskę nabywamy przez przyjmowanie Sakramentów. Sakramenty, Ofiara Mszy św. muszą mieć pierwszeństwo wśród wszystkich parafjan. Należy wyraźnie stwierdzić, że ten parafjanin który stroni od przyjmowania Komunii św., lekceważy obowiązek wysłuchania Mszy św., zamiera i staje się członkiem martwym. Eucharystja, Msza św, odmładza siły duchowe parafjan i dają poryw do wszystkich dobrych poczynañ w życiu zawodowym.

Główną postacią w parafji jest proboszcz. W proboszczu parafjanie mają wyobrażenie Chrystusa. My wiemy, że Chrystus jest obecny nie tylko w tabernakulum, lecz w sprawowaniu każdego Sakramentu, w głoszeniu kazań, w każdym naszym bliżnim. Osoba proboszcza w całej okazałości występuje przy ołtarzu i na ambonie. Jak Chrystus Pan z całym poświęceniem pracował nad Kościołem, tak i proboszcz pragnie kochać swoją parafję, pracować nad parafjanami, aby byli doskonałymi, świętymi. Proboszcz jest sługą wszystkich swoich parafjan, gdyż w każdej chwili gotów jest im służyć, a nawet w potrzebie życie dla nich oddać.

Jest on dalej ojcem wszystkich parafjan, bo daje im początek życia duchowego i to życie stara się ustawicznie podtrzymywać przez udzielanie Sakramentów i głoszenia słowa Bożego. Parafjanie jako dzieci muszą być znani proboszczowi i parafjanie winni znać proboszcza jako swego ojca. Potrzebna tu jest ciągła styczność proboszcza z parafjanami.

Z tego wspólnego poznania się wniknie zrozumienie i poznanie parafjan, iż proboszcz ich każdego kocha, upomina, zachęca, zaklina, by godnie spełniali swoje obowiązki względem Boga.

Z temi to myślami chciałem się podzielić z Wami Czytelnicy w dniu Imienin Najczcigodniejszego Księdza Proboszcza.

X. L. S.

## Kapłan katolicki.

W ostatnim zakątku ziemi francuskiej istniała mała osada z 40 chałup złożona i z skromnym kościółkiem św. Agaty. Biedna to była parafjka, lecz mieszkańcy jej byli bardzo poczciwi, cnotliwi i bogobojni.

Duszpasterzem ich był kapłan-staryszek, który od 50 lat pracował nad nimi, chronił od złego i drogą wiary prowadził do zbawienia.

W czasie rewolucji francuskiej nowy rząd wydał ustawy przeciwne Kościołowi i nakazał biskupom i kapłanom przysięgać na nie. Rozkaz ten doszedł i proboszcza św. Agaty. Zmartwił się tem pobożny starzec, lecz ani na ustawy przysięgać, ani parafjan swoich opuścić nie chciał. Powiadomiony o tem urząd wysłał żołnierzy i nakazał go ukarać.

Jak tylko wieść o nadchodzącym wojsku rozeszła się po okolicy, zbiegli się parafjanie do swego duszpasterza i prosili go na klęczkach, aby się ukrył w pobliskich lasach, a skoro uczynić tego nie chciał, wsadzili go przemocą na wóz, zawieźli do lasu, ukryli go w szopie węglarskiej, otoczyli strażą.

Nazajutrz 80 żołnierzy weszło do wioski. Nie znalazłszy księdza, ogłosili nagrodę 20.000 franków za jego wydanie, spalili kościół i całą wioskę.

Dowiedziawszy się o tem czcigodny kapłan, uciekł z ukrycia, udał się do urzędu, gdzie sam się oddał władzy, rządząc za siebie 20.000 franków. Otrzymawszy pieniądze, prosił, aby mu wolno było pożegnać się z parafjanami. W otoczeniu żołnierzy przybył do wsi. Była to niedziela. Mieszkańcy pozbawieni mienia i kościoła, zgromadzili się na ruinach spalonego kościółka. Straszny to był widok nędzarzy mądlących się na zgliszczach świątyni.

Na widok przybyłego kapłana z radości wielkiej łyzy się z ócz wszystkim puściły. Gdy się po chwili nieco uspokoił, przemówił do nich temi słowami: „Kochani parafjanie! Przyszedłem się z wami pożegnać. Nie mogę być obojętnym na nędzę waszą, dla mnie podjętą. Poświęćcie dla mnie wszystko, muszę wam to wynagrodzić. Przyjmijcie odemnie 20.000 franków, które otrzymałem od rządu za wydanie siebie samego i podzielnicy się nimi. Ja muszę wracać z temi oto żołnierzami i już nigdy was nie zobaczę na tym świecie. Kochajcie Boga i pełnijcie przykazania Jego. Bądźcie i nadal cnotliwymi, uczciwymi, a Bóg was nie opuści. Pomódlcie się też niekiedy za waszego starego przyjaciela i przyjmijcie odemnie ojcowskie i kapłańskie błogosławieństwo“.

Tu padli wszyscy na kolana wraz z żołnierzami. Proboszcz wznosił oczy ku niebu, a prawicą swoją zakreślił znak błogosławieństwa. Poczem żołnierze zaprowadzili go do miasta, osadzili w więzieniu, gdzie przez 3 miesiące zakutego w kajdany trzymano, a wkońcu utopiono w rzece.



Straż Honorowa.



Krucjata Eucharystyczna dziewcząt.



Krucjata Eucharystyczna chłopców.



Zarząd Straży Honorowej.

## Gdyby nie księży :

Kilku poważnych obywateli ziemskich siedzi przy szklance piwa. Po chwili wchodzi jakiś młodzik, właściciel sąsiedniego folwarku, który niedawno wrócił z zagranicy. Ledwie wszedł, zaczął pomstować na duchowieństwo. Kiedy wyczerpał swój repertuar nienawiści, odezwał się najstarszy z obywateli:

— Mój młody panie, ty najmniej masz powodów do wygadywania na duchowieństwo. Więcej powiem — winienesz mu dożgonną wdzięczność. Ześ odziedziczył po ojcu piękną posiadłość — to zasługa księży. Wszyscy wiedzą, że ojciec pański był notorycznym pijakiem, chyba największym w parafii. Przepił już połowę majątku i byłby niechybnie roztrwonil drugą, gdyby nie młjsje w parafii. Pod wpływem kazań porzucił pijaństwo i w ten sposób uratował część majątku, która tobie w spadku przypadła. Gdyby nie księży, byłbyś dzisiaj dziadem!

Zawstydzony młodzieniec nie odrzekł ani słowa i opuścił czempredzej zebrane towarzystwo.

## Duchowieństwo polskie w walce o wolność Ojczyzny.

Często spotykamy się z zarzutami wrogów Kościoła, odmawiające duchowieństwu brak patriotyzmu lub poświęcenia dla Narodu. Niechaj poniższe fakty i cyfry mówią za siebie:

W samym zaborze rosyjskiem od r. 1861 do 1915 czterech księży zostało straconych przez Moskali. Byli to księży: A. Konarski, W. Lewandowski, M. Terejka i S. Brzózka.

Na Sybir i wglab Rosji poszło 386 księży, z których 39 umarło na wygnaniu. Wysłanych za granicę było 49, wyemigrowało 89, czyli razem wygnańców i emigrantów było 424 kapłanów.

Wysłani na Sybir, rzecz jasna, przeszli przez więzienia. Oprócz nich w więzieniach było 408 księży, czyli razem więzionych było 789. Kary pieniężne, nałożone na duchowieństwo, przekroczyły 40.000 rubli. Oskarżonych o pracę konspiracyjną, patriotyczną, było 186 księży, za udział w manifestacjach — 170, za zwalczanie szkół rosyjskich i krzewienie oświaty polskiej — 284 księży.

## Wdzięczność dla kapłana.

W pewnej parafii w Polsce odprawiał się pogrzeb długoletniego proboszcza, którego wszyscy, nawet żydzi i innowiercy, jak dobrego ojca

szanowali. Znana ludziom żydówka przeciskała się przez tłumy i chciała stać przy marach. Katolicka niewiasta, potracona przez nią, szorstko jej odplaciła: „Co się tu pchasz! Ty nie nasza! Co tu robisz?” — „Nieboszczyk — odparła rezolutnie żydówka — jak tu była cholera i mnie dręczyła, nie pytał się, czy ja wasza, czy nie wasza, ale mnie nie ominał i z lekarstwem wstąpił do mego domu i tak się mną zajmował, jakbym była wasza“.

Widocznie nieboszczyk kapłan umiał sobie zjednywać zaufanie i miłość wśród ludzi.

## Za wiarę.

W początku maja 1927 r. z więzienia Santiago i z Tlatelolco wyprowadzono 17 księży. Nocą pod eskortą pędzono na cmentarz Dolores, a tam na rozkaz niejakiego Rosado rozstrzelano nad grobami. Pomimo, że kilku jeszcze żyło, zmuszono grabarza do zakopania ich żywcem. Jęki i cierpienia księży-męczenników takie wywarły na grabarzu wrażenie, że zwarjował. Zamknięto go w zakładzie dla obłąkanych w Castaneda.

## Godzien szacunku.

Było to w r. 1900 we Florencji. Wykłady na uniwersytecie były już skończone. Szerokimi schodami budynku uniwersyteckiego schodzili studenci. Jednemu z nich wysunął się różaniec. Zapłonął, zmieszał się, a widząc śmiejących się zeń towarzyszy, rzekł:

— Widzieliście, co mi ta głupia matka włożyła do kieszeni?

— Twoja matka jest godną najgłębszego szacunku, a głupcem jesteś ty — zawołał jeden ze studentów, poczem wystąpił wobec kolegów, wyciągnął z kieszeni różaniec i ukazując go rzekł:

— Popatrzcie na mój różaniec, a jak kto ma coś do powtdzenia w tej sprawie, niech wystąpi.

Nieme zdziwienie ogarnęło słuchaczy, a po chwili rozległ się okrzyk; brawo, podczas gdy tchórzliwy student nie wiedział, co ma ze sobą zrobić.

Tym dzielnym studentem był późniejszy słynny notariusz Fabio Giardi. Czy i ty czytelniku nie wstydzisz się modlić na różańcu.

## Zabiła w dziecku duszę

Przy biurku swej pracowni siedzi p. Erna G. Na twarzy jej znać głęboką radość. Ukończyła pisanie książ-

ki pod tytułem: „Wychowanie dzieci bez religii“. Z dumą myśli o wpływie, jaki książka wyrzuci.

W tej chwili wbiega do pokoju jej syn, 12 letni Kurt. Chce czule się przywitać z matką, dostrzega jednak pewien chłód na jej twarzy.

— Dziecko moje, już nieraz ci mówiłam, byś nie wdawał się z Franusiem. Pamiętaj, że twoja matka jest bezwyznaniowa i przeciwna wszelkiej religii, a on cię prowadzi do kościoła. Wiem, że wczoraj byłeś na Mszy. Po raz ostatni cię upominam, że tego czynić nie wolno.

Przy tych słowach wręcza chłopcu do przeczytania bezbożną książkę.

W 10 lat później ksiądz L. Arthofer, kapelan jednego z więzień w Austrii spostrzega nowego więźnia o miłej powierzchowności. Wchodzi do jego celi i nawiązuje z nim przyjacielską rozmowę. Młodzieniec przyznaje się, że popełnił morderstwo — zabił własną matkę, gdy ta odmówiła mu pieniędzy. Na pytanie, czy żałuje swego czynu, odrzekł:

— Trochę żałuję, ale dlatego tylko, że mi się to nie opłaciło. Znalazłem w kasie matki tylko drobną kwotę pieniędzy.

— Jaki? Zamordowałeś matkę i nie odczuwasz skruch?

Cyniczny uśmiech wykrzywił usta zbrodniarza

— Nie miałem nigdy matki. Miałem tylko kobietę, która troszczyła się, by memu ciału nic nie brakło. O duszy nigdy mi nie mówiła i jeżeli ją mam, nic dla niej nie uczyniła.

Młodzieńcem tym był Kurt G., syn autorki książki o wychowaniu dzieci bez religii.

—o—

## Kapłan a lud.

To prawda krwią męczeńską z wie-  
[ków zapisana:  
Że kapłan jest dla ludu, nie lud dla  
[kapłana.

## Do Sz. Prenumeratorów,

Przypominamy uprzejmie Sz. Prenumeratorom o łaskawe uregulowanie prenumeraty do dnia 7 lipca. Jeśli kto chce przestać prenumerować musi wypowiedzieć miesiąc wcześniej. Prenumeratę można uiszczać przy otrzymaniu gazety lub w biurze paraf.